Nr. 74. Kraków, sobota 16 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 15 marca.

Żądania górników odrzucone!

Subkomitet socyalno-politycznej komisyi Izby posłów odrzucił wniosek tow. Cingra o zaprowadzenie 8-godzinnej szychty w górnictwie, a za podstawę debaty szczegółowej przyjął projekt rządowy o 9-godzinnej szychcie w kopalniach węgla. Za 8-godzinnym dniem roboczym głosowali tylko socyalni demokraci tow. Schuhmeier i Hannich, reszta zaś członków subkomitetu pp. dr. Kolischer (Koło polskie), Szramek (młodoczech), i Schoiswolh (antysemita) przeciw 8-godzinnej szychcie; p. Primavesi (niemiecki postępowiec), który zeszłego roku oświadczył się za 8 godzinną szychtą, tym razem był nieobecnym (!). Wszystkie stronnictwa zdradziły więc górników, tylko jedyni socyalni demokraci stali na straży interesów górników.

W chwili, kiedy równocześnie angielski parlament uchwala 8-godzinny czas pracy dla górników, w Austryi „subkomitet“ odrzuca to żądanie. W fakcie tym ujawnia się całe zacofanie, w jakiem pogrążona jest Austrya, niższość kulturalna, która wyklucza Austryę z rzędu państw cywilizowanych.

Nie dość na tem. Obecnie rozpoczyna „subkomitet“ znowu komedyę „studyowania“ tej kwestyi, komedyę, dzięki której tylekroć już tę sprawę przewleczono i zaprzepaszczono. I zaraz pierwszego 8-dniowego terminu „subkomitet“ nie dotrzymał. Posłowie socyalno-demokratyczni nie pozwolą jednak tej kwestyi „studyami“ zabagnić, bo jest ona już dostatecznie i wszechstronnie przestudyowana i dojrzała.

Sanacya finansów krajowych.

Na środowem posiedzeniu parlamentu dnia 13 b. m, przy pierwszem czytaniu ustawy o podatku od wódki, zabrał w imieniu klubu socyalno-demokratycznego głos przeciwko projektowi tow. Eldersch i wygłosił następującą mowę:

„Proponowane podwyższenie podatku od wódki oznacza przedewszystkiem nowe obciążenie ludu na więcej aniżeli 15 mil. K. Sanacya finansów krajowych jest wprawdzie piękną rzeczą, o wiele jednak konieczniejszem i naglejszem jest uzdrowienie finansów ludu pracującego. Dwie trzecie dochodów państwowych pobiera się z kieszeni robotników, w zamian za to jednak dla dobra ludu nic się nie czyni. Lud pracujący ma dopomagać do sanacyi finansów krajowych, ale udziału w rządach krajowych brać mu niewolno. Nie można na barki ludu zwalać ciężarów pod pozorem, że ciężary te idą na tak popularny cel, jak szkoła. Na to powinno się ściągać pieniądze od bogatych i możnych, w których interesie, jak poseł Heinrich zauważył, finanse krajowe zostały zrujnowanymi.

W dalszym ciągu zwraca się mówca przeciwko temu, iż I artykuł projektu powołuje się na cesarskie rozporządzenie z dnia 17 lipca 1899 r., które do dziś dnia przez parlament zatwierdzonem nie zostało i nie posiada mocy ustawy. Dziś jest rocznica rewolucyi austryackiej. Gdyby bohaterzy z 1848 r. powstali z grobu i przypatrzyli się dzisiejszemu parlamentowi, żałowaliby mocno, iż dopomogli do zwycięstwa klasie, która obywatelskie swe prawa wydaje na łup absolutyzmu, a parlament uczyniła pośmiewiskiem całego świata. (Oklaski u socyalnych demokratów).

Mówca przypomina, że wskutek ugody z Węgrami ulgi podatkowe dla alkoholu, używanego w medycynie, zostały zniesione,

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

PIOTR KRAPOTKIN.

38)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

Przodującą myślą naszą było dotychczas wyszukać w szeregach robotniczych, a wkońcu także i chłopskich pewną ilość ludzi, z którychby się dało wykształcić agitatorów socyalistycznych. Ale w fabrykach roiło się od szpiclów i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zarówno robotnicy, jak i delegaci, żeby się nie wiem jak zręcznie brali do rzeczy, nie mogli uniknąć prędzej czy później więzienia i dożywotniej zsyłki na Sybir. Wtenczas objawił się potężny ruch „do ludu“ w nowej formie: setki młodych ludzi obu płci spieszyło bez zachowania jakichkolwiek dotychczasowych ostrożności na prowincyę, przebiegało wsie i miasta, rozdzielało prawie jawnie broszury, pieśni i odezwy i starało się wzniecić rewolucyę wśród mas. „Szalony rok“ — mówiliśmy w naszych kołach o tym czasokresie.

Żandarmi potracili głowy. Nie mieli dość rąk do przedsiębrania aresztowań, dość oczu do tropienia śladów każdego agitatora. A przecież nie mniej jak pięćset osób dostało się podczas tej nagonki do więzienia, a więcej, niż połowa z nich, pozostała tam całe lata.

Pewnego dnia w lecie 1875 usłyszałem wyraźnie w celi, bezpośrednio z moją się stykającej, lekkie kroki zwykłego obuwia, a w kilka minut potem urywki rozmowy. Głos kobiecy dawało się poznać z łatwością, obok niego zaś głęboki organ basowy — szyldwacha widocznie — wymrukiwał odpowiedzi. Potem usłyszałem brzęczenie ostróg pułkownika, jak gdyby szybko podszedł i na szyldwacha natarł, a potem trzask klucza w zamku. Mówił coś, a głos kobiecy odpowiedział: „Nie rozmawialiśmy wcale ze sobą; prosiłam go tylko, aby przywołał podoficera.“ Następnie drzwi zamknęły się raz jeszcze, a pułkownik, o ile mogłem dosłyszeć, począł łżyć z cicha żołnierza, pełniącego wartę.

Przestałem więc być sam, miałem sąsiadkę, która zdołała natychmiast przełamać ze skutkiem surową dyscyplinę, jaka panowała dotąd wśród żołnierzy. Od tej chwili mury poczęły się ożywiać po piętnastomiesięcznem milczeniu. Ze wszystkich stron dolatywały mnie tupania nogą w podłogę: raz, dwa, trzy, cztery... jedenaście uderzeń, dwadzieścia pięć, a potem piętnaście. Teraz nastąpiła pauza, po której znowu trzy stuknięcia, a nakoniec

wskutek czego na Kasy chorych spadł ciężar około pół miliona koron. Przez projektowane obecnie podwyższenie podatku od spirytusu w związku z nową taksą na lekarstwa ciężar ten znacznie się powiększy. Należy tedy energicznie domagać się uwolnienia od podatku spirytusu, używanego w medycynie. Jeżeli się kiedyś mówiło, iż hańbą jest dla państwa ciągnąć zyski z występków, to państwo oddawna już z twierdzeniem tem się nie liczy. Prostytucya wedle ustawy również jest zabronioną, mimo to jednak domy publiczne obciążone są wysokimi podatkami, z czego wynika, że państwo wie dobrze o istnieniu tych domów. Podatków od wódki również nie podwyższa się w tym celu, by konsumcyą wódki ograniczyć; liczy się tu właśnie na zwiększoną konsumcyę alkoholu. Przez podwyższenie podatków nie ograniczy się tedy picia alkoholu, tylko wódka stanie się o wiele gorszą, a lud, który ją konsumuje z nędzy, chwyci się może spirytusu denaturowanego.

Socyalni demokraci są stanowczymi przeciwnikami alkoholu. Nie sądzą jednak, iż przy pomocy projektowanych środków walka przeciw alkoholizmowi może być prowadzoną ze skutkiem; tylko przez zaprowadzenie zakładów leczniczych dla uleczalnych alkoholików można walczyć z pijaństwem. Nie tylko jednak skutki alkoholizmu powinny być usunięte, ale raczej jego przyczyny, leżące w gospodarczych i społecznych stosunkach, które tak boleśnie odbijają się na ludności robotniczej. Należy pomyśleć wreszcie o uczciwych reformach socyalnych, o zakładaniu odpowiednich mieszkań dla robotników, o należytej zapłacie, a wówczas lud z pewnością nie będzie oddawać się alkoholizmowi. Przynajmniej część dochodów, które państwo zamierza ciągnąć z występków, użyta być musi na korzyść ludu, przynajmniej w części wynagrodzoną być musi szkoda, jaką ludność ponosi przez alkoholizm. Stawiam tedy wniosek na uzupełnienie ustawy w tym kierunku, że pojedyńcze kraje zobowiązuje się, by trzecią część z przekazanych im dochodów z podatków od wódki przeznaczyły na zwalczanie alkoholizmu, a mianowicie przez budowanie publicznych zakładów dla uleczalnych alkoholików i subwencyonowanie takichże zakładów prywatnych, przez zaprowadzanie publicznych czytelń, przez subwencyonowanie gospód, które nie mają alkoholu, wreszcie przez wspieranie towarzystw wstrzemięźliwości.

Mowę swą zakończył tow. Eldersch protestem przeciw nowemu obciążaniu ludności pracującej. Należy ograniczyć wydatki na militaryzm i w ten sposób uzdrowić finanse krajowe. (Oklaski u socyalnych demokratów).

Przegląd polityczny.

= **Socyalny demokrata i wielki książę.** Sensacyę i hałas w prasie niemieckiej wywołał następujący fakt: Dnia 7 bm. odbył się w Darmsztadzie bankiet posłów na sejm heski, przez prezydenta tegoż sejmu urządzony.

W bankiecie tym wzięli również udział i socyalistyczni posłowie, zasiadający w sejmie heskim. Ale na bankiecie zjawił się także wielki książę heski, w otoczeniu świty dworskiej. Wielki książę był w cywilnem ubraniu. W towarzystwie prezydenta sejmu podszedł wielki książę do tow. Ulricha, socyalno-demokratycznego posła do sejmu heskiego i do parlamentu niemieckiego, zapoznał się z nim, usiadł sobie następnie koło niego i przez 3 kwadranse rozmawiał z nim o najważniejszych kwestyach dnia, które tow. Ulrich omawiał ze stanowiska socyalno-demokratycznego. Wielki książę okazał wcale głębokie zrozumienie dla kwestyj politycznych i społecznych, w każdym jednak razie usłyszał od tow. Ulricha rzeczy, odbijające jaskrawo od tego, co miał sposobność dotychczas słyszeć.

Świta wielkiego księcia była niezwykle zdumioną faktem, że monarcha tak poufale rozmawiał ze socyalistą-przewrotowcem. I cała burżuazyjna prasa niemiecka jest zarówno zdumioną, jak i oburzoną tym wypadkiem. Burżuazyjne gazety rozumują w ten sposób: jeżeli monarcha rozmawia z republikaninem-socyalistą i informuje się u niego o polityce, to daje tem zły przykład ludowi, bo teraz nawet ciemna ludność, która dotąd bała się głosować na socyalistów, pomyśli sobie, że widocznie socyaliści nie są ani takimi szatanami, jak ich malują, ani takimi zbrodniarzami, jak ich okrzyczano, ani to nie może być źle widzianem, jeżeli się obcuje z nimi i na nich głosuje, skoro nawet monarcha tak uprzejmie rozmawia ze socyalistą. To doprowadza burżuazyjną prasę do wściekłości, której daje upust w ten sposób, że żółć swą wylewa na socyalistów.

Jakto — wołają gadzinowe pismaki — więc socyalni demokraci mienią się być republikanami, a przytem nie wahają się rozmawiać z monarchą? Gdzież więc zasady socyalistyczne?

Na ten zarzut odstępstwa od zasad mogą socyaliści odpowiedzieć uśmiechem. Bo cóż miał począć tow. Ulrich, jeżeli wielki książę grzecznie go zagadnął? Czy miał się do księcia tyłem obrócić? A jeżeli w. książę chciał poznać dążności socyalizmu, to czy tow. Ulrich miał mu odmówić ich wyjaśnienia? Niech „nasi najserdeczniejsi“ będą o nas spokojni. Ta trzykwadransowa rozmowa monarchy z posłem socyalistycznym wyszła tylko pierw-

---

trzydzieści i trzy. Stukania te powtarzały się raz za razem co chwila, w jednakim zawsze porządku, dopokąd sąsiad nie pojął, że mają znaczyć: „Kto wy?“ — gdyż każda litera wyrażała się liczbą uderzeń, równającą się jej cyfrze porządkowej w rosyjskim alfabecie. W taki sposób zawiązywało się rozmowę bardzo prędko i prowadziło ją zazwyczaj skróconym alfabetem, w którym abecadło dzieliło się na sześć rządków po pięć liter i odpowiednio każdą z nich wyrażało.

Ku mej najżywszej radości odkryłem, że mam po lewej stronie mego przyjaciela Serdukowa, z którym mogłem w niedługim czasie gawędzić, o czem mi się tylko podobało, zwłaszcza przy pomocy skróconego alfabetu. Lecz odnowione stosunki z ludźmi, obok swoich radości, miały też i swoje kolce. Pod moją celą zamknięty był chłop, znajomy Serdukowa. Porozumiewał się z nim również pukaniem i często musiałem mimo mej woli i prawie bezwiednie brać udział w ich rozmowie, nawet w czasie mej pracy. Zresztą rozmawiałem z nim także. Jeżeli więzienie odosobnione bez jakiegokolwiek zajęcia nawet dla inteligentnego człowieka jest trudnem do zniesienia, to o ileż bardziej jest niem dla chłopa, nawykłego do ciągłej pracy fizycznej, a zupełnie do dłuższej lektury nieprzygotowanego.

To też nasz przyjaciel-chłopek czuł się bardzo nieszczęśliwym, a że przed dostaniem się do twierdzy blisko dwa lata już w innem więzieniu się znajdował — całą jego zbrodnią było, że się przysłuchiwał przemówieniom socyalistów — był tedy już w chwili dostania się do petropawłowskiej twierdzy człowiekiem złamanym. Spostrzegłem też wkrótce z przerażeniem, że bywa niekiedy nieprzytomny. Myśli jego ulegały stopniowo coraz większemu zmąceniu, a my obaj musieliśmy to obserwować, jak go rozum krok za krokiem, dzień za dniem, odstępował coraz to bardziej, aż wkońcu, to co mówił, stało się mową obłąkanego. Straszny hałas i dzikie wrzaski poczęły nas wówczas z dołu dolatywać; nasz współwięzień oszalał, pozostał jednak jeszcze parę miesięcy w kazamatach, zanim go przeniesiono do domu obłąkanych, którego już nigdy nie opuścił. Być w podobnych warunkach świadkiem zupełnego wygasania ducha w człowieku, straszna to rzecz. Że się zaś to okropne zdarzenie w wysokim stopniu musiało przyczynić do spotęgowania nerwowego rozstroju mego najlepszego przyjaciela Serdukowa, to również najmniejszej nie ulega wątpliwości. Gdy po czteroletniem więzieniu z wyroku sądu wolność odzyskał — zastrzelił się.

Dnia pewnego otrzymałem niespodziewaną wizytę. Wielki ks. Mikołaj, brat Aleksandra II, inspekcyonując twierdzę, odwiedził przy tej okazyi w towarzystwie jednego adjutanta mą celę. Gdy się drzwi za nim zamknęły, zbliżył się szybko do mnie i rzekł:

— Dzień dobry Krapotkin.

Znał mnie osobiście i odezwał się w tym poufałym, serdecznym tonie, jak do starego znajomego. (C. d. n.)

szemu na korzyść, ale drugiemu z pewnością nie na szkodę. Socyalny demokrata nie da się omamić żadnym blichtrem dworskim, nie ugnie karku, od swego programu nie odstąpi i nie przestanie być republikaninem i rewolucyonistą, choćby codziennie rozmawiał z monarchami.

= **Przyszłe wybory w Danii.** Wybory do Folkethingu, czyli Izby deputowanych, odbędą się za dwa tygodnie. Partya socyalistyczna stawia kandydatów w 30 okręgach. Oczekiwane są jak najlepsze wyniki. Od 1892 r. nasi towarzysze duńscy zyskują coraz więcej gruntu w parlamencie. Przy wyborach z 1892, 1895 i 1898 r. ilość mandatów socyalistycznych wzrastała stopniowo z 2 do 8, wreszcie do 12. Obecnie spodziewany jest przyrost jeszcze większy, ponieważ zaprowadzono wybory tajne.

Przegląd społeczny.

Socyalna polityka kołtunów krakowskich. Z „Czasu“ dowiadujemy się, że pp. Marek, Szufa i Kosobudzki na pogadance w Klubie konserwatywnym dnia 8 b. m. „oświadczyli się stanowczo przeciwko kursom wieczornym dla terminatorów, dowodząc, że przedłużona praktyka w warsztacie uczyni zbędnem wszelkie teoretyczne wykształcenie“. Rozumiemy, że tym majsterkom byłoby przyjemniej, gdyby mogli przez 8 lub 10 lat zamiast przez 4 lata bezpłatnie wyzyskiwać chłopców, którzyby im niańczyli dzieci, skrobali ziemniaki, dostawali kułaki i kije i pracowali przytem zadarmo za czeladników. Wierzymy, że ci majsterkowie woleliby mieć robotników pozbawionych „wszelkiego teoretycznego wykształcenia“, ciemnych a potulnych, kształconych pocięglem lub pięścią pani majstrowej. Ale wybrali się ze swymi apetytami zapóźno. Tej odrobiny ochrony, jaką robotnikom daje obecne austryackie ustawodawstwo przemysłowe, zorganizowani robotnicy nie pozwolą sobie wydrzeć.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W środę 13 b. m. odbyło się zgromadzenie malarzy i lakierników, na którem przemawiali: tow. Józef Schiffler, Józef Głuszko i Emil Kamiński. Uchwalono założyć stacyę płatniczą ogólno-austryackiego związku malarzy.

Złodziejskie gniazda.

Jarosław. Tutejsza kasa chorych przedstawia jeden wielki obraz nieładu i anarchii, a to dzięki starostwu, które przeprowadzonego przed dwoma laty wyboru delegatów dotychczas nie zatwierdziło, ani też nie rozstrzygnęło protestu, wniesionego przez robotników przeciw rozpisaniu wyborów w nieodpowiednim czasie. Wobec tego dawny zarząd urzęduje już szósty rok, wbrew ustawie, która zakreśla tylko 3-letni okres urzędowania, kasa zaś upada coraz bardziej. Dotychczasowe prośby robotników, wnoszone do starostwa o przeprowadzenie porządków w kasie, pozostały bez skutku.

Dnia 10 b. m., w niedzielę, odbyło się w tej sprawie w stow. „Zgoda“ poufne zgromadzenie przy udziale kilkuset robotników. Tow. Rzęsa przedstawił dzieje walk o kasę chorych, omawiając w dosadny sposób zachowanie się jarosławskiego starostwa. Kiedy robotnicy udali się w deputacyi do komisarza Błażowskiego z prośbą o przyspieszenie rozstrzygnięcia protestu lub zatwierdzenie nowego wyboru, odpowiedział komisarz Błażowski lekceważąco: „Cóż wam po kasie chorych, przecie macie tam także i swoich“. Starostwo nie chce zatwierdzić nowego wyboru, dlatego, iż odnieśli w nim zwycięstwo robotnicy, mimo szwindlów i gwałtów ze strony przeciwnej.

Kasa chorych zaś upada coraz bardziej. Robotnikom nie wypłaca się zapomóg, nie udziela się odpowiednich lekarstw. Aptekom winna kasa przeszło 12.000 złr.

Mowę swą zakończył tow. Rzęsa wezwaniem do energicznej walki o wyrwanie instytucyi robotniczej z rąk niepowołanych gospodarzy.

W dyskusyi tow. Keiser zachęcał zebranych gorąco do walki o jarosławską kasę chorych.

Z literatury i sztuki.

— Broszura Karola Kautsky'ego „O niepodległości Polski“ została wydana przez polską partyę socyalistyczną w przekładzie na żargon żydowski, z portretem i krótkim życiorysem autora. Cena tej broszurki 10 hal. Sprowadzać ją można od tow. Józefa Kaniowskiego, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E. Towarzyszom żydowskim polecamy gorąco tę broszurę, nadającą się do masowego rozszerzania. Autor, jeden z najwybitniejszych żyjących uczonych socyalistycznych, wyświetla w niej wyczerpująco stanowisko socyalistów wobec dążenia do odbudowania niepodległej rzeczypospolitej polskiej. Dla uświadomienia robotników żydowskich w tej kwestyi jest broszura ta znakomitym środkiem.

Z sali sądowej.

Areszt śledczy. Ostatni „wielki“ proces przemyski zakończył się tak, jak tego spodziewali się wszyscy uczciwi ludzie. Biednych robotników, wyłowionych z tłumu oburzonego, przypuśćmy nawet niesłusznie, zbyt gorącą akcyą żandarma przy aresztowaniu kobiety, trzymano po 14 tygodni w więzieniu śledczem, nie dano wiary tłómaczeniu się nieskazitelnych ludzi, wszelkie podania i prośby o wypuszczenie na wolną stopę odrzucano, a koniec tej nader smutnej historyi — wydanie wyroku uwalniającego pięciu oskarżonych zupełnie, jednego na siedm dni, dwóch po 2 i 3 miesiące.

Kto tym ludziom wróci utraconych trzy miesiące wolności, kto odszkoduje ich i ro dziny, które ostatni sprzęt z domu wynieść musiały za kwartę kaszy, za kilka kartofli?

Szczelnie nabita sala sądowa podczas rozprawy, jak i trybunał, złożony z sędziów urzędników, czuły całą siłą zność słów obrońców, gdy jeden z nich w obronie wołał: „Ten sposób zastosowywania ustawy jest stokroć niebezpieczniejszą dla prawnego porządku państwa trucizną, jak uniesienie się podsądnych, dyktowane szlachetnemi pobudkami!“. Nie chciało się bowiem wierzyć uszom swoim, słuchając przebiegu rozprawy, że tych ludzi trzymano w więzieniu tyle tygodni, na podstawie takich poszlaków.

Taki Wąsowicz dostał się do więzienia dlatego, że świadek Fedyszyn twierdził, że widział go w tłumie „z otwartemi ustami“, zaś agent policyjny Kurant wparł w oskarżonego Bernsteina na policyi, że widział murarza z „Wilcza“ i ten murarz nazywa się Wąsowicz. Nic więcej, ani jednego najdrobniejszego szczegółu winy nie wykazano Wąsowiczowi, ani w policyi, ani w śledztwie, ani przy rozprawie. I za to człowiek ten przez 14 tygodni siedział w śledztwie pod zarzutem zbrodni z § 87 uk., karmił się strawą więzienną, bo rodzina, którą utrzymywał, była tak biedną, że żebrać po jego uwięzieniu musiała... Teraz go uwolni no, wyszedł z więzienia i niema dachu, pod którymby mógł głowę złożyć. Czyż może być okropniejszy dramat życia człowieka, który tylko tem zawinił, że miał usta otwarte.

Świadek Jan Iwaszko, młody piętnastoletni chłopak, jedyny świadek obciążający Bernsteina, zeznał pod przysięgą: „Nie widziałem Bernsteina i nie znałem go, w śledztwie mówiłem na Bernsteina, bo na policyi Kurant mi tak powiedział. Bernstein, majster malarski, ojciec trojga dzieci, siedział również przez 14 tygodni w śledztwie, a rodzinę karmiono z łaski, ze zbieranych składek... Przy rozprawie uwolniono go!

Reszta oskarżonych mniej więcej przeszła tą samą drogę cierpień, mimo, że i im niewykazano prawie żadnej winy.

Niedawno prasa omawiała gorąco okólnik ministerstwa sprawiedliwości, polecający m ż[l]we chronienie ludzi od niewinnych cierpień w więzieniach śledczych, które dochodzą do zastraszających rozmiarów, bo wynoszą 60% ogólnie odsiedzianych kar.

Obowiązkiem wszystkich uczciwych posłów jest rozpocząć energiczną walkę przeciw aresztom śledczym.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 marca 1329. Jan, król czeski, ustępuje prawa do ziemi dobrzyńskiej Krzyżakom. — 1813. Prusacy wypowiadają Francyi wojnę. — 1875. Rozwiązanie ogólnego związku robotników niemieckich. — 1895. Katastrofa na szybie Hohenegger w Karwinej (53 zabitych).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowo-

dworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład dra Bolesława Gerżabka: „Anatomia i fizyologia człowieka“ z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 6—7 w Stowarzyszeniu „Przyszłość“, ulica Sykstuska 17, wykład p. Niedźwieckiej: „O współczesnej powieści polskiej“.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość). Niedziela: „Wesele“.

„Socyaliści pomocnikami hakatystów“. Dla pismaka gadzinowego w Galicyi nic łatwiejszego, jak rzucić oszczerstwo na socyalnych demokratów. Napadanie na socyalistów popłaca przecież u góry, zwłaszcza wtedy, kiedy otrzymuje z dołu, to jest od całej opinii publicznej zapewnienia najgłębszej pogardy. Wie o tem dobrze p. Nawrocki i dlatego od dłuższego czasu nie omija w „Słowie polskiem“ sposobności, aby socyalistom przypiąć łatkę. Sposobność znalazła się znowu z powodu wiecu w Królewskiej Hucie na Śląsku pruskim. „Słowo polskie“ zamieszcza następujący „telegram“ z Poznania:

„Socyaliści pomocnikami hakatystów. Poznań. Socyaliści pod przewodnictwem niemieckich socyalistów starają się rozbijać wiece ludowe na Górnym Śląsku, nie chcąc dopuścić do tego, aby lud mógł zaznaczyć swoją cechę i charakter polski. Rozbili oni wiec w Królewskiej Hucie. Socyaliści, którzy usiłowali rozbić polski wiec, zostali poturbowani na ulicy. Znany socyalista Haase schronił się do sieni, gdyż zgubił w zamięszaniu kapelusz. Polaków wiecujących było około 1800, zaś socyalistów razem z kobietami około 1100“.

Nie potrzebujemy chyba wyjaśniać naszym czytelnikom, że „telegram“ ten jest nieuczciwie tendencyjną robotą gadzinowca, który nie chce wiedzieć, że socyalni demokraci w Niemczech są jedynym stronnictwem, które występuje przeciw hakatyzmowi pruskiemu i zawsze protestuje przeciw gwałtom, dokonywanym na ludności polskiej.

Co się zaś tyczy wiecu w Królewskiej Hucie, to zaznaczamy, że był to wiec urządzony przez centrowców, którzy chcieli przeprzeć rezolucyę przychylną dla centrum. Socyalistów, którzy chcieli przemawiać, nie dopuszczono do głosu i poturbowano. To ma być owo „rozbicie wiecu“, o którem pisze gadzinowiec ze „Słowa polskiego“.

Dodajemy jeszcze, że tydzień przed owym wiecem odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie polskie, urządzone przez narodowych demokratów, na którem dopuszczono do głosu naszych towarzyszów i uchwalono rezolucye przeciw cłom zbożowym i przeciw centrum. Dlaczego o tem nie wspomina nic „Słowo polskie“? Dlaczego przemilcza fakt, że ostatni wiec, na którym pobito socyalnych demokratów, urządzony był przez zwolenników centrum klerykalnego, które chciałoby ludność polską złowić w swoje sidła?

Moralność dziennikarska gadzinowców galicyjskich jest zastraszająco niską.

Breiter, który teraz, gdy tow. Daszyński ma przydzieloną weryfikacyę jego wyboru, jest w strachu, że wyjdą na jaw jego niecne praktyki wyborcze, jak psiak zaczyna szczekać w swoim organie na tow. Daszyńskiego. Łże, jakoby tow. Daszyński objął tylko referat wyboru Breitera, a weryfikacyę mandatów kołowców pozostawił kołowcom. Polemizować z Breiterem nie warto. Każdy przecież wie, że tow. poseł Daszyński ma przydzielone 4 mandaty do zbadania, to dość roboty dla jednego posła. Z tych czterech są dwa mandaty członków Koła polskiego (Doboszyński V kurya i Tyszkowski IV kurya przemyska), a dwa mandaty opozycyi (Breiter V kurya lwowska i Wilk V kurya jarosławska). Jeżeli tow. Daszyński gorliwie robi dochodzenia, ażeby czystość wyborów po stronie opozycyi nie stała się farsą zbrodniczą przez Breitera, to gorliwość ta tow. Daszyńskiemu tylko chlubę przynosi.

Z teatru komunikują nam: Wczoraj odbyły się w obecności autora dwie próby generalne z dramatu p. St. Wyspiańskiego „Wesele“. W sztuce tej z małymi wyjątkami grać będzie cały personal dramatyczny naszej sceny — niektóre nawet drobne role wykonują artyści pierwszorzędni.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś rozpoczynają się w Uniwersytecie ludowym wykłady p. dra Gerżabka z anatomii i fizyologii człowieka. Wykłady ilustrowane będą licznemi tablicami i obrazami świetlnymi, oraz okazami anatomicznymi i preparatami mikroskopowymi. Ze względu na ważność przedmiotu poleca się szczególnej uwadze szanownej publiczności wykłady powyższe, bez podstawowych bowiem znajomości zasad anatomii i fizyologii, trudno należycie korzystać z wykładów hygieny, przedmiotu tak ważnego w codziennem życiu, a wreszcie samo zapoznanie się z budową tak skomplikowanej maszyny, jaką jest ustrój człowieka, już samo przez się wszystkich zainteresować powinno.

Tramwaj elektryczny. Otwarcie ruchu na krakowskich liniach kolei elektrycznej nastąpi dziś rano. Spółka czekała z otwarciem ruchu na zatwierdzenie jednolitej taryfy przez radę miasta, co nastąpiło dopiero we czwartek.

Porządki na poczcie. Notatką pod tym tytułem skrzywdziliśmy oficyała pocztowego p. Menkesa, gdyż jak się dowiadujemy, wskutek ogromnego przeciążenia pracą w piątek przed wieczorem nie był w stanie od interesentów o godz. 6 przybywających odebrać pieniędzy. Postępowanie zaś jego było usprawiedliwione wobec ogromnego hałasu z jednej, a odpowiedzialności za kasę z drugiej strony.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Tutejszy bahnmistrz Wodziński, obchodzi się z robotnikami kolejowymi w niesłychanie brutalny sposób. Dnia 13 bm przechodząc przez kolonię, ulicą nr. 4, spotkał on pewnego robotnika kolejowego pracującego koło parkanu. P. Wodzińskiemu nie podobało się, że deski parkanu były za cienkie (grubszych wogóle nie ma), począł więc, bez żadnego powodu, lżyć robotnika takiemi słowy jak „chamie, durniu, łajdaku, wyrzucę cię z kolei“ i t. d. Awanturze tej przypatrywało się wiele osób, mimo to Wodziński nie pohamował się, lecz zasypywał robotnika najordynarniejszemi obelgami, tak, iż napastowany, ze wstydu i ze strachu rozpłakał się. Taki Wodziński jest typowym przykładem brutalstwa, z jakiem niektórzy urzędnicy kolejowi odnoszą się do robotników.

Dola nauczyciela ludowego w Galicyi. W gminie Andrzejówka (powiat sądowy Muszyna) był nauczycielem niejaki p. B. F. Nauczyciel ów, człowiek uczynny i ludzki, zdobył sobie sympatyę włościan. Niestety, miał jednak nieszczęście, że naraził się krezusowi gminy, Mendlowi Klausnerowi, znanemu macherowi stańczykowskiemu, który swego czasu przeprowadził tak prawybory, że żaden z wyborców o nich nie wiedział.

Klausner, piastujący godność podwójciego w gminie, zapragnął kupić tanio las gminny. Wiedząc, że rada gminna nie zgodziłaby się na to, zwąchał się z wójtem, nałogowym pijakiem i interes doszedł do skutku. Klausner zapłacił za las połowę wartości. Rada gminna dowiedziawszy się o tem, wniosła protest do wydziału powiatowego, ten jednak zgodził się na sprzedaż! Doniesienie karne do prokuratoryi przeciw wójtowi o nadużycie władzy urzędowej i sfałszowanie podpisów radnych, nie odniosło żadnego skutku. Klausner postawił na swojem, las kupił za bezcen ze szkodą dla gminy.

Nauczyciel zaś, który śmiał chłopom dawać rady, został ukarany. P. Klausner pojechał do N. Sącza i zdołał widocznie przekonać inspektora Zagrodzkiego, gdyż wkrótce potem nauczyciel ów został przeniesiony do innej wsi.

Klausner posiada las, szkoła gminna stoi pustką, a nauczyciel ma naukę, aby nie bawił się w chłopomaństwo.

Wymiar sprawiedliwości w Galicyi. Z Przemyśla donoszą nam: W sobotę 9 bm. szedł ulicą Dobromilską spacerem komisarz policyi Sochański i potrącił woźnego baukowego Mausa. Maus, którego Sochański nie uznał za stosowne przeprosić, zwrócił się do niego z uwagą, aby nie trącał przechodniów. Sochański zagwizdał na policyanta, przybiegło zaraz aż trzech policyantów, aresztowano Mausa i odprowadzono na komisaryat. Na komisaryacie Sochański zasądził Mausa za obrazę czci na 10 koron kary! Maus nie miał przy sobie pieniędzy, nie mógł więc zaraz kary zapłacić. Sochański kazał go przytrzymać i dopiero o godz. 9 wieczorem wypuścił Mausa, po którego przyszedł ob. Glück. Na przedstawienia Glücka zmniejszył Sochański Mausowi karę z 10 na 2 korony.

Zwracamy uwagę namiestnika na to pod każdym względom nielegalne postępowanie urzędnika policyjnego. Przedewszystkiem nie miał komisarz prawa karać go za obrazę czci, bo rzecz taka należy do kompetencyi sądów. Powtóre przysługuje od kary policyjnej prawo rekursu do namiestnictwa, nie miał więc prawa p. Sochański zmuszać Mausa do natychmiastowego odsiadywania kary.

Balon. Donoszą z Cieszanowskiego, że w dniu 7 bm. przed południem przeleciał ponad siołami Basznią, Chotylubiem i Bru-

snem balon w kierunku północnym, po pewnym zaś czasie skierował się ku Narolowi. Balon unosił się bardzo wysoko. W Brnśnie wyrzucono zeń kartę korespondencyjną, przywiązaną do kamyka. Karta była adresowaną do panny Berty B w Wieselburgu a. d. Erlaf (Austrya Dolna) i zawierała stenogram tej treści: „Ich schicke Dir den Gruss Russland, schönes Wetter. Michael“. Widocznie piszący sądził, iż balon znajduje się już za granicą. Znalazca odesłał kartę na miejsce przeznaczenia.

Poseł August Sehnal składa mandat, o czem zawiadomił redakcyę ołomunieckie go „Pozoru“. Zobowiązał się bowiem wstąpić do klubu młodoczeskiego, a dotąd tego nie uczynił i uczynić tego nie chce, wobec czego pozostawia morawskiemu komitetowi wykonawczemu rozstrzygnięcie co do jego mandatu. A. Sehnal jest wybrany z okręgu V kuryi Ołomuniec—Mor. Ostrawa, z którego poprzednio był posłem socyalny demokrata tow. Berner.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że jest dwóch Sehnalów w parlamencie: August w grupie Klofacza i Wacław młodoczech; tak samo dwóch Hrubych: Emanuel, agraryusz czeski i Wacław młodoczech.

Prześladowanie młodzieży polskiej w zaborze pruskim. Poznańska Izba karna wniosła oskarżenie przeciwko 116 polskim uczniom w gimnazyach poznańskich i kilku prowincyonalnych. Masowy ten proces przeciwko młodzieży jest jednym z najbardziej monstrualnych wybryków hakatyzmu.

Nagroda za szpiclostwo. „Gazeta toruńska“ pisze: „Dowiadujemy się, że następcą dyrektora Preussa przy gimnazyum w Chełmnie zostać ma ksiądz prof lic. Ossowski z Brodnicy, zapewnie w nagrodę za gorliwość okazaną przy rewizyach i przesłuchiwaniach gimnazyastów brodnickich. Ks. Ossowski ofiarował się też panu prokuratorowi na tłómacza“.

Wiec polski w Opolu. Ogromny wiec ludowy odbył się tu w niedzielę dnia 10 bm. Blisko 1000 uczestników, przeważnie ludu polskiego z różnych stron Górnego Śląska, wzięło udział w tem zgromadzeniu. Na wiecu przedewszystkiem zaprotestowano uroczyście przeciw niemczeniu ludu polskiego na Śląsku przez świeckich i duchownych germanizatorów. Lud zebrany oświadczył, że jest ludem polskim, a nie „Prusakami po polsku mówiącymi“, jak go niektórzy posłowie z klerykalnej partyi centrum w sejmie nazwali. Ks. Myśliwiec z Opola żądał dowodów, że księża germanizują. Dowodów tych dostarczył mu mnóstwo, wśród burzy oklasków ze strony ludu, redaktor „Gazety opolskiej“ Koraszewski.

Cóż na to Koło polskie, odstępujące Śląsk centrowcom?

Zasądzenie oficera. Z Insbrucku donoszą, że oficer, Stanisław Olpiński, który dnia 19 listopada r. z. pałaszem ciął przez głowę kelnera w kawiarni, zasądzony został przez sąd wojskowy na sześć lat więzienia i degradacyę.

110 żandarmów na jednego zbója. Taką wyprawę zorganizowano niedawno w Geisenhofen w Bawaryi, przeciw słynnemu zbójowi Kneisslowi, który przez długi czas ukrywać się umiał, a nawet wyślizgiwać z rąk żandarmskich. Dawna kochanka zdradziła jego kryjówkę, jakąś odległą, stojącą samotnie chatę. Na czele siły zbrojnej, wysłanej do szturmu, stanęli miejscowy naczelnik policyi Snefferfeld i porucznik żandarmeryi Kuester. Około godz. 9 rano zbliżył się atakujący oddział do siedziby Kneissla. Dowódcy mieli przemowę do swych szeregów dla dodania im ducha i wydali ścisłe instrukcye co do sposobu osaczenia chałupy. Potem rozległa się komenda: „pal!“ Zatrzeszczały karabiny. Jak groch posypały się kule, z brzękiem tłucząc szyby. Całą godzinę trwał ogień karabinowy, poczem oficer żandarmski zwrócił się do podkomendnych z wezwaniem, by z szeregów wystąpiło 25 ochotników, celem wtargnięcia do chaty. Podnieceni bitwą, w bohaterskim zapale wszyscy rwać się poczęli do ostatecznej rozprawy! Musiano zatem wybierać. Wybrańcy biegnąc, dotarli do chaty, z okrzykiem „hurra“ wpadli do środka; rozległy się strzały, a w chwilkę potem jeden z żandarmów wynosił na plecach ociekającego krwią Kneissla, małą, wynędzniałą postać, jak sito podziurawioną kulami. Wywleczono go ciężko rannego z jakiejś alkowy, dokąd się ukrył przed wpadającemi do chaty kulami. Usiłował bronić się rewolwerem, lecz zaraz obalony został salwą karabinową.

Żandarmi otrzymają zapewne medale pamiątkowe za swą niesłychaną odwagę. Brakowało im tylko artyleryi, co niewątpliwie przyspieszyłoby ostateczny atak.

Ruch przeciwjezuicki w Hiszpanii i Portugalii nie słabnie. Na odbytym niedawno meetingu w Saragossie, zwołanym przez partyę republikańską, stawiali liczni mówcy żądanie, aby celem położenia kresu przewadze klerykalizmu, domagać się oddzielenia kościoła od państwa.

O niedawnej utarczce studentów politechniki lizbońskiej z policyą, spowodowanej manifestacyami antiklerykalnemi, dochodzą teraz bliższe szczegóły. Policya z gołymi pałaszami wpadła do gmachu politechniki i poraniła kilku studentów. Wśród rannych znajduje się i paru uczniów szkoły kadeckiej, którzy również w znacznej liczbie brali udział w demonstracyi.

Uczniowie politechniki zamierzają przez przychylnych im posłów poruszyć sprawę gwałtów policyjnych w Izbie poselskiej. Przyjdzie im to łatwo, gdyż opinia publiczna jest bardzo oburzoną na zbyt krewkich stróżów „bezpieczeństwa publicznego“.

Jak wygląda zgoda europejska w Chinach? Z Tientsinu dochodzą wieści, że przyszło tam do ostrego zatargu między Rosyanami i Anglikami z okazyi sporu o kawałek gruntu, na którym Anglicy wznosili budynki kolejowe, a który Rosyanie reklamowali dla siebie. Na zapytanie w komendzie angielskiej w Pekinie, odpowiedziano stamtąd, że należy użyć broni przeciw Rosyanom, gdyby upierali się przy swojem. Rosyjski generał zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu i podniósł, że cała ta sprawa wzięłaby inny obrót, gdyby Rosyanie mieli większe siły w Tientsinie, niż Anglicy.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej Rady miejskiej postanowiła nie przyjąć projektu p Konstantego Wołodkowicza, który w wybudować się mającym Domu akademickim, dając grunt pod budowę, chciał także urządzić tamże wielką salę balową dla potrzeb miasta.

Karol Rząca, przemysłowiec, właściciel fabryki sztucznych wód mineralnych, od szeregu lat członek krakowskiej Rady miejskiej, przeżywszy lat 68, zmarł w czwartek przedpołudniem nagle na anewryzm serca.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Przedwyborcze zebranie celem omówienia sprawy wyborów do wydziału odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w gmachu „Sokoła“. O jak najliczniejszy udział druhów uprasza uprzejmie komitet.

Tytuł „Inżyniera“. Przedłożenie rządowe w sprawie uprawnienia do używania tytułu inżyniera, zawiera prawne normy dla oznaczenia stanu tych techników, którzy ukończyli studya na politechnice. Tytuł „architekta“, o ile odnosi się do techników, zostanie zniesiony. Oprócz ukończonych studentów austryackich politechnik i akademij górniczych otrzymają prawo do używania tytułu inżynierów także ukończeni słuchacze akademii rolniczej. Ci ostatni otrzymają prawo do używania tytułu inżynierów rolniczych, względnie leśnych lub rolniczo-technicznych.

To samo postanowienie odnosi się także do ukończonych słuchaczy rolniczo-technicznych kursów na politechnikach, dalej ukończonych słuchaczy studyum rolniczego na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego i akademii leśnej w Mariabrunn. Ci technicy, którzy ukończyli studya na politechnikach lub równorzędnych z nim zakładach naukowych w czasie, w których nie miały jeszcze waloru postanowienia, określone w niniejszem przedłożeniu, muszą dowieść, że ukończyli studya w sposób prawidłowy. Co się tyczy techników, którzy odbyli studya za granicą, to przyznanie im tytułu inżyniera zależnem będzie w każdym poszczególnym wypadku od decyzyi ministerstwa.

Bezprawne używanie tytułu inżyniera będzie karane.

Napadnięty przez żołnierzy. W niedzielę 10 b. m., na ulicy Czarneckiego w Przemyślu, napadli żołnierze powracającego do domu tow. Papaża, zdarli mu kapelusz i poranili go. Pokrwawiony Papaż udał się w towarzystwie tow Steca na policyę, dał znać o napadzie i zażądał ścigania winnych.

Z literatury i sztuki.

„Żywy dziennik“, urządzony wczoraj staraniem stow. „Młodość“ w sali hotelu Saskiego, zgromadził liczną publiczność. Program „Żywego dziennika“ był starannie dobranym i urozmaiconym. Dr. W. M. Kozłowski wygłosił artykuł wstępny p. t. „Dwie zasady“ w którym omówił zadania demokracyi polskiej pod względem społecznym i narodowym. Artykuł był poważnym i rozsądnym; grzeszył chyba tylko swą długością. P. Antoni Potocki wyśmiał w formie dowcipnego dyalogu, w

który wprowadził postacie sienkiewiczowskie, znane przywary emigracyi polskiej. Pani Wanda Siemaszkowa odczytała pieśń wieczorną Kasprowicza, drukowaną w „Chimerze“. Pani Siemaszkowa jest znakomitą artystką, ale sposób, w jaki oddała wiersz Kasprowicza, nie przemawia nam do przekonania. Po Kasprowiczu deklamowała artystka jeden z częstochowskich wierszyków Rydla.

Humorystyczną część „dziennika“ objął w arendę p. Adolf Nowaczyński. Przez kwadrans przeszło wypuszczał miedziano brody Mefisto ze swego kołczana zatrute strzały, zaprawione ironią, humorem i gryzącym ługiem. Publika śmiała się, chichotała, nie wiedząc, że strzały i ją trafiają. Dowcipy w stylu barokowym, ostre jak stal, dobre i złe, gładkie i rozczochrane latały po całej sali. W dowcipach słownych, polegających na przestawianiu, wykręcaniu, karykaturowaniu dźwięków jest p. Nowaczyński niezrównanym. Szkoda, że te słowne łamańce wyszły już nieco z mody.

Na całość „dziennika“ złożyła się jeszcze pełna głębszych myśli rzecz p. dr. Daszyńskiej o „nowych ludziach“, udatne poezye p. Edwarda Leszczyńskiego i Jerzego Żuławskiego prolog do dramatu „Rabi Jehszua“, odczytany przez p. Sierosławskiego.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z dnia 14 marca. Galerya przepełniona publicznością ciekawą wyniku głosowania co do cen jazdy tramwaju elektrycznego. Na sali komplet 36 radców. Prezydent Friedlein zawiadamia, że pp. Redyk i Stockmar odmówili przyjęcia opróżnionych mandatów do rady miejskiej.

Przeciw brakowi pracy.

Rada bez dyskusyi uchwaliła jednogłośnie wniosek nagły radcy Kwiatkowskiego, wzywający rząd aby jaknajspieszniej rozpoczął budowę szkoły przemysłowej na gruntach darowanych przez gminę, oraz Koło polskie, aby tę sprawę u rządu poparło.

Ceny jazdy tramwaju elektrycznego.

Imieniem sekcyi prawniczej przedstawia referent dr. Rothwein następujące wnioski:

I. Gmina zgadza się na rozkład jazdy na liniach kolei elektrycznej z następującemi zastrzeżeniami: 1. ażeby utrzymane zostały obecne przystanki i aby tylko przystanek z przed narożnika ulicy św. Tomasza przenieść przed narożnik ulicy św. Marka; 2. aby przed wylotem ulicy Pawiej utworzono przynajmniej warunkowy przystanek; 3. aby na linii Rynek Park Krakowski ruch w ten sposób został rozłożonym, aby wozy z przystanku w Rynku przed kościołem N P. Maryi odchodziły najpóźniej w 2 minuty po nadejściu tamże wozów na linii Most podgórski-Dworzec w obu kierunkach; 4. aby na linii Rynek-Park Krakowski w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu codziennie, w miesiącach zaś maju i wrześniu w niedziele i dnie świąteczne wozy kursowały przynajmniej do godziny 10 wieczorem.

II. Gmina zgadza się na jednolitą cenę jazdy na obu liniach bez żadnego ograniczenia z prawem przesiadania się z jednej z tych linij na drugą w kwocie **16** halerzy w I, a **10** halerzy w II klasie. Dla dzieci zaś wzrostu do 1·30 metra po 8 halerzy w I, a 5 halerzy w II klasie.

Taryfa powyższa ma obowiązywać prowizorycznie do dnia 30 kwietnia 1902 r. i z dniem tym tak przez spółkę, jak przez gminę miesiąc naprzód może być wypowiedzianą. Gdyby żadna ze stron z tego zastrzeżonego wypowiedzenia nie skorzystała, taryfa obowiązywać ma nadal prowizorycznie przez jeden rok do dnia 30 kwietnia 1903 roku.

Spółka ustanowi abonamentowe bilety w formie bloków z 50 biletów jazdy złożonych po cenie 7 koron w I, a 4·50 koron w II klasie, uprawniających do jazdy wprost i z przesiadaniem.

Spółka ustanowi bilety abonamentowe miesięczne dla młodzieży szkolnej po cenach 5 K w I i 3 K w II klasie.

Przeciwko wnioskowi referenta przemawiał bardzo cięto i rozumnie radca Bartoszewicz, który wykazał, że towarzystwo tramwajowe wyzyskuje gminę, że proponowane przez sekcyę ceny jazdy stanowią znaczną podwyżkę dla znacznej większości ludności ubogiej, że wszędzie tramwaj elektryczny jest znacznie tańszy i zaproponował podział linii na 2 sekcye z następującemi cenami jazdy: w I klasie jedna sekcya 10 hal., cała linia 20 hal; w II kl. jedna sekcya 6 hal., cała linia 12 hal.

Za wnioskiem referenta przemawiał tylko dr. Kohn, zbijali go zaś dr. Ponikło, dr. Propper, dr. Seinfeld i Epstein.

Po przemówieniu referenta odrzucono wniosek Bartoszewicza wszystkimi głosami przeciw 12, a uchwalono wnioski referenta

Kupno realności na szkołę.

Wkońcu uchwaliła Rada kupić od Kasy oszczędności realność pod l hip. 19 b Dz. IV przy ul. Krupniczej za 90.000 koron i przebudować ją na szkołę kosztem nieprzekraczalnym 11 tysięcy K.

Rada państwa.

Wiedeń, 15 marca (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Poseł tow. Ellenbogen krytykuje w niszczący sposób gospodarkę ministra kolejowego. Socyalna demokracya w parlamencie ma obecnie poraz pierwszy sposobność zająć się kwestyą ekonomiczną w większym stylu. Mówca omawia stan przemysłu w Austryi i porównuje go z Węgrami.

W dalszym ciągu swej świetnej mowy, którą podamy obszerniej, wykazuje tow. Ellenbogen na tysiącznych przykładach, jak dyrektorowie ruchu wyzyskują niemiłosiernie robotników i urzędników kolejowych.

Zarzuty te skłaniają ministra Witteka do ponownego zabrania głosu i wzięcia w obronę dyrektorów przeciw „napaściom“ socyalistycznym.

Minister rolnictwa Giovanelli odpowiada na kilka interpelacyj, poczem zamknięto posiedzenie o godz. 5 min 30 wieczorem.

Pod koniec posiedzenia wniósł p. Breiter interpelacyę z powodu dekoracyi Jaworskiego.

Następne dziś o godzinie 11 przedpołudniem.

Wiedeń, 15 marca. *(Telefonem)*. Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się o godzinie 12.

Na początku posiedzenia postawił znowu młodoczech Brzorad z zadziwiającą wytrwałością zapytanie co do interpelacyi słowiańskich.

Prezydent hr. Vetter powołuje się w odpowiedzi na poprzednie swe oświadczenie, złożone w tej sprawie.

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania ustaw inwestycyjnych.

Przemawiali Kroat Biankini, klerykał Morsey, szenererowiec Hauck i dr. Kolischer, który wygłosił dłuższą mowę, w której przedstawił smutny stan ekonomiczny Austryi i krajów koronnych. W żadnym państwie nie jest tak trudno o zarobek, jak u nas.

Mówca zarzuca rządowi, że nie popiera rozwoju przemysłu, przez co inne państwa wyprzedzają Austryę pod każdym względem.

Mówca krytykuje w dalszym ciągu expose finansowe ministra skarbu i zarzuca mu zbytni optymizm w ocenianiu sytuacyi ekonomicznej Austryi. Minister skarbu opiera swe poglądy na zwiększonych dochodach ze sprzedaży tytoniu i cygar i nadwyżkach podatkowych. Kryteryum to jest bardzo zawodne.

Godzina 3 popoł. posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Defraudacye lwowskie.

Lwów, 15 marca. Onegdaj na komisyi rewizyjnej w magistracie tutejszym r. Blumenfeld w obecności prez. Małachowskiego postawił wniosek, aby natychmiast podjęto rewizyę zaległości podatkowych i to rozpoczynając od radnych.

Dr. Małachowski prosił jednak wnioskodawcę na wszystko, aby nie nalegał zbytnio, gdyż biuro egzekucyjne wygotowuje obecnie wykazy dla niego.

Po za tem z najlepszego źródła mogę donieść, że zaległości podatkowe wśród 31 radnych miasta Lwowa wynoszą 42 622 złr., co wobec liczby 100 radnych i wobec tego, że niektórzy z

nich, jako przedsiębiorcy, płacą podatki, idące w tysiące, nie jest zbyt wysoką kwotą. Faktem jest, że zaległości w całym Lwowie wynoszą 6 milionów koron, ponieważ zaś Lwów płaci ogółem 14 milionów podatku, więc wynoszą niespełna połowę.

Nie da się zaprzeczyć, że zaległości te w ostatnich czasach wzrosły, ale uważają to tutaj za wynik polityki wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu dra Korytowskiego, który radby widzieć magistrat lwowski skompromitowanym. Dr. Korytowski jeszcze przed dwoma miesiącami postawił w Wiedniu wniosek, aby egzekucyę podatkową odebrano magistratowi lwowskiemu, a przydzielono władzom rządowym, któreby ją wykonywały tak, jak po wsiach. Dr. Korytowski zrobił to, iż przed paru laty na żądanie dyrekcyi skarbowej lwowski magistrat pomnożył liczbę urzędników egzekucyjnych i pachołków kosztem 30 000 złr. rocznie.

To samo oświadczył p. Małachowski na posiedzeniu Rady miejskiej, które się odbyło wczoraj. Wystąpiono na niem ostro przeciw władzom skarbowym, które inspirowały „Czas“ i postanowiono czekać rezultatu kontroli.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 15 marca. „N. fr. Presse“ donosi: W najbliższym tygodniu od będzie parlament najwyżej trzy posiedzenia, dlatego, by komisye mogły mieć czas do obradowania nad przedłożeniami, które przed świętami mają być załatwione.

Czesi życzą sobie, by do przedłożeń tych wciągnięto także i ustawę o podwyższeniu podatków od wódki, chociaż wątpliwem jest, czy przedłożenie to przed świętami przyjdzie jeszcze do drugiego czytania.

Deputacya kwotowa, której wybór w najbliższym czasie zostanie przeprowadzonym, ma pierwsze swe posiedzenie odbyć jeszcze przed świętami i wejść w porozumienie z deputacyą węgierską.

Komisya socyalno polityczna.

Wiedeń, 16 marca. Komisya socyalno-polityczna odbyła posiedzenie, na którem ukończyła pracę nad wnioskami co do skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla i uchwaliła projekt rządowy. Referentem na plenum Izby został wybrany poseł Kolischer. Referat o statystyce robotniczej powierzono Bärnreiterowi.

Przeciw rekolekcyom!

Linc, 15 marca. Tutejsza rada miejska powzięła uchwałę przeciwko rekolekcyom duchownym, urządzonym w różnych szkołach. Rada miejska w uchwale swej oświadcza, że rekolekcye nie przyczyniają się wcale do podniesienia szkół, gdyż zewnętrzne praktyki religijne nie mają żadnej wartości pedagogicznej, a urządzone są tylko w tym celu, ażeby klerowi zapewnić większe wpływy w szkole. Uchwała ta została doręczoną radzie szkolnej, dyrekcyom gimnazyów i seminarów.

Nowe źródło mineralne.

Karlsbad, 15 marca. Wczoraj wytrysło tutaj nowe źródło, które wyrzuca 800 litrów gorącej wody w minucie. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w całem mieście. Robotnicy starają się strumień wrzącej wody skierować do rzeki. Inżynierowie są zaniepokojeni, ponieważ nie wiedzą co począć z nadmiarem wody. Dawniejsze źródła biją z tą samą siłą, jak dawniej.

Profesor rosyjski zbrodniarzem.

Warszawa, 15 marca. Rozprawa przeciw byłemu profesorowi uniwersytetu warszawskiego Michałowi Zieńcowi, oskarżonemu o zgwałcenie chorej kobiety w szpitalu, odbędzie się dnia 26 kwietnia.

Jak wiadomo, sprawa ta miała być sądzoną 4 marca, odroczono ją jednak z powodu niestawienia się 11 świadków.

Reformy wojskowe we Francyi.

Paryż, 15 marca. Rada ministrów zajmowała się sprawą dwuletniej służby wojskowej. Z wyjaśnień ministra wojny André'go wynika, że zniżenie lat służby musi pociągnąć za sobą powiększenie ilości rekrutów o 50.000 rocznie. Przytem dla kawaleryi należy stworzyć odmienne normy.

Zwycięstwo górników.

Paryż, 15 marca. Strejk górników w Montceau-les-Mines skończył się zwycięstwem robotników. Przedsiębiorcy zgodzili się na podwyżkę płacy i uznali stowarzyszenie zawodowe, jako jedyną reprezentacyę robotniczą. Prócz tego przyrzekli, że nikogo z powodu strejku nie wydalą.

Zajścia w redakcyi „Figara“.

Paryż, 15 marca. W lokalu redakcyi „Figara“ zjawił się monarchista hr. Castellane i zażądał wyjaśnienia w sprawie notatki zamieszczonej w „Figarze“, która twierdziła, że Castellane był pośrednikiem między monarchistami, a Derouledem.

Redaktor Rodays odpowiedział na to, że w notatce owej nie było wcale wymienionem nazwisko Castellanea. Wówczas Castellane rzucił się na Rodaysa i zanim tenże mógł wstać z fotelu, wypoliczkował go.

Paryż, 15 marca. Rodays wyzwał hr. Castellanea na pojedynek.

Pokój w Afryce?

Bruksela, 15 marca. Depesze nadeszłe tu z Pretoryi zapewniają, że pokój w południowej Afryce będzie wkrótce zawarty. Podstawą jego będzie ogólna amnestya, odbudowanie domów burskich i wewnętrzna autonomia.

Dżuma.

Kapstadt, 15 marca. Dżuma wzmaga się tu w gwałtowny sposób. Dotychczas zmarło 47 osób. Wczoraj zachorowało nanowo 14 osób. Przedsięwzięto ogólne szczepienie serum antydżumowego.

Perth (Australia), 15 marca. Zaszły tu nowe dwa wypadki dżumy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stowarzyszenie drukarzy i litogr. „Ognisko“ w Krakowie, Rynek gł. 12. W niedzielę 17 bm. o godz. wpół do 7 wieczór **Przedstawienie amatorskie**. Program: „Trójka hultajska“, melodramat w 5 odsłonach Nestroya.

W stow. „Braterstwo“ odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 8 popołudniu odczyt: „O rewolucyi marcowej“.

W stow. piekarzy białych (Sławkowska 30) odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 11 rano odczyt p. t.: „Jak zbudowane jest ciało człowieka“.

W stow. krawców (św. Krzyża 5) odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 11 rano odczyt p. t.: „Świat niewidzialnych żyjątek, jako wstęp do odczytów hygienicznych“.

W Związku stow. robotn. odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 4 popołudniu odczyt p. t.: „Jak się rozwijały pojęcia religijne i moralne“.

Stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych w Krakowie urządza **Zabawę tańcującą**, która się odbędzie w sobotę dnia 16 bm. w lokalu Stow. przy ul. Zielonej 7, I. piętro. Początek o godz. $^1/_2$8 wieczór. Strój spacerowy. Ceny miejsc: dla członków i pań 60 h., dla niečzłonków 1 K. Wydział.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

DONIESIENIA PRYWATNE.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404